

W 1939 r. Rosjanie kładli na ziemi obrońców Grodna i miażdżyli ich czołgami



W czasach PRL-u 17 września 1939 r. było propagandowo pokazywane jako „pokojuwe wkroczenie Armii Czerwonej w celu obrony ludności Białoruskiej i Ukraińskiej” nikt wówczas nie powiedział, że wkroczyli zbrodniarze i był to brutalny napad na Polskę.

Przez całe dziesięciolecia powojenne, w czasach PRL-u, wmawiano Polakom, że Rosjanie pokojowo wkraczali do Polski 17 września 1939 r. a w Katyniu to Niemcy mordowali polskich żołnierzy. Nikt nigdy nie wspominał o tym, iż Polacy jednak bronili się przed napadem sowietów 17 września 1939, o tym, iż nie zapomniano o zbrodniach czerwonych siepaczy i że te zbrodnie nigdy nie zostali rozliczeni. Sponiewierany Polski naród nie padł na kolana przed oprawcami, walczył o swoją godność - walczyła młodzież, a jak walczyła, przeczytajcie tutaj.

17 września 1939 r. Armia Czerwona, realizując rozkaz nr 16634 wydany przez ludowego komisarza obrony Związku Sowieckiego Klimenta Woroszyłowa, uderzyła bez wypowiedzenia wojny na Polskę. Wkroczyło do

Polski sześć armii uformowane w dwa fronty białoruski i ukraiński. Agresji dokonało ponad 620 tys. żołnierzy, wspartych 4.7 tys. czołgów, 3.3 tys. samolotów. Było to prawie dwa razy więcej niż potencjał Wehrmachtu, który atakował Polskę 1 września 1939 r.

Żołnierze wkraczającej czerwonej Armii byli, jak to wspominali naoczni świadkowie „głodni, żądzy krwi, nienawidzący wszystko, co Polskie”.

Sowieccy żołnierze, jak wspominają naoczni świadkowie tych wydarzeń, od momentu wkroczenia na tereny Polskie „mordowali polską ludność cywilną, niszczyli, grabili i palili wszystko czego nie mogli ukraść”. Z ogromną determinacją aresztowano i natychmiast rozstrzeliwano wojskowych, urzędników państwowych, inteligencję, harcerzy, parlamentarzystów, urzędników organizacji społecznych i ich rodzin.

Pierwszymi ofiarami sowieckich represji okazali się dyplomaci oraz pracownicy konsulatów, reprezentujący Polskę w Związku Sowieckim, którzy w wielu przypadkach zostali aresztowani i zesłani na Syberię.

Od pierwszych dni agresji, wojska sowieckie rabowały, paliły, gwałciły i mordowały Polaków szczególnie żołnierzy. Dowódca Korpusu nr III w Grodnie gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego wraz z towarzyszącymi mu oficerami po aresztowaniu został ograbiony z rzeczy osobistych i natychmiast rozstrzelany przez rządnych krwi czerwonoarmistów.

W rejonie Sarn w województwie poleskim, Sowieci wymordowali wziętą do niewoli kompanię Batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza „Samy” tj. 280 żołnierzy i oficerów.

Zamordowano seriami z broni maszynowej wziętych do niewoli

nieuzbrojonych kadetów szkoły Oficerów Policji w Mostach Wielkich.

Obrońców Grodna rozstrzeliwano. Każdego, kto się poddawał. W ten sposób zamordowano 300 obrońców tego miasta, w tym wielu harcerzy.

Niejednokrotnie wziętych do niewoli palono lub rozrywano granatami. W trakcie bitwy pod Wytycznem, gdy kilkudziesięciu rannych żołnierzy polskich dostało się do sowieckiej niewoli, ci zamknęli ich w Domu Ludowym w Włodawie, po czym ich ograbiono ,rozebrano do naga, mordując i paląc na stosie.

Sowieci stosowali podstępny i kłamstwa by mordować jak najwięcej Polaków. 22 września, w Winnikach koło Lwowa, gwarantując obrońcom miasta po poddaniu swobodnego przemarszu do Rumunii i Węgier, aresztowali wszystkich obrońców wywożąc ich do obozu – kaźni w Starobielsku.

Kapłanów niejednokrotnie w trakcie trwania mszy bito, torturowano publicznie, odcinając ręce i nogi tasakami, wydłubując oczy, wrywając paznokcie. Kościoły niszczone i zamieniano w magazyny lub chlewnie.

Walka o godność i honor

Z odnalezionych po latach moich notatek z lat 60 i 70 tych XX wieku, ze spotkań z oficerami IIRP które odbywał mój dziadek – rotmistrz WP na służbach w Bydgoszczy, widnieją zapiski dotyczące wspomnień opowiedzianych w mojej obecności ówczesnego harcerza mieszkającego w Grodnie później żołnierza AK, Żołnierza Wyklętego. Zapiski te, z uwagi na treść, publikuję po raz pierwszy. Nie podam prawdziwego imienia ani danych tej osoby ze względów oczywistych. Bohatera tej opowieści nazwę

imieniem Adam. Oto ta prawdziwa historia.

Adam we wrześniu 1939 r. kończył 15 lat, mieszkał wraz z ojcem, urzędnikiem państwowym i matką, księgową, w Grodnie. Tam uczęszczał do pobliskiego Gimnazjum. Był harcerzem, uwielbiał harcerskie obozy, literaturę i nauki humanistyczne. Komendantem hufca harcerskiego, do którego należał wówczas, był Brunon Hlebowicz. Uczył się tam wraz z kolegami nie tylko harcerskich specjalności ale i odbył podstawowe szkolenie strzeleckie.

Rankiem 1 września 1939 r Adam jak i wielu mieszkańców Grodna przygotowywali obronę miasta kopiąc rowy i budując umocnienia. Niemieckie bombardowanie miasta nie wyrządziło większych szkód. Zapał do obrony był powszechny. Fortyfikowano szkoły, budynki administracji, podwórza i ogrody. Uczniowie Szkoły Ogrodniczej ubrani w mundury uzbrojeni w karabiny wykonywali nasypy i stanowiska strzeleckie.

Sowieckie oddziały w dniu 20 września 1939 r. uderzyły na Grodno z dwóch kierunków południowego i wschodniego planując zdobyć miasto z marszu.

Bój o miasto był zażarty Polscy obrońcy bili się, niszcząc kolejno sowieckie czołgi, jeden po drugim, przy pomocy butelek z benzyną i działek ppanc.

Obok nielicznych oddziałów wojskowych Grodna broniła ludność cywilna oraz harcerze rekrutujący się z miejscowych szkół gimnazjalnych – dzięki swemu zapałowi oraz patriotyzmowi byli oni szczególnie cennymi żołnierzami.

Było ich czterech – harcerzy, obrońców Grodna

Było ich czterech kolegów - przyjaciół z podwórka, szkoły i harcerstwa. Razem stanęli do obrony Grodna od dnia 1 września 1939 r., walczą z czołgami sowieckimi, rzucając z ukrycia w nie butelkami z benzyną - to była skuteczna broń. Czołgi zamieniają się w pochodnie, w ten sposób niszczą oni w jeden dzień aż 4 sowieckie czołgi.

Najmłodszy harcerz, ich kolega, Tadeusz Jasiński, mając niespełna 13 lat, rzuca butelką w sowiecki czołg- butla nie zapala się wówczas załoga czołgu bije go po czym krzyżuje przy pomocy sznurów na przednim pancerzu jako tarczę. Krew spływa po ciele Tadka, wokół padają kule, jest ranny, płacze i cicho błaga „Chcę do mamy – do mamy!” - krzyczy z bólu. Czołg sowiecki strzela i atakuje obrońców Grodna. Harcerz Tadzio zostaje wreszcie uwolniony przez zdesperowane kobiety. Umiera w szpitalu, z odniesionych ran.

Adam z kolegami widzi tę scenę. Niszczą po kilku godzinach właśnie ten czołg butelkami z benzyną. Załoga nie zostaje uratowana, pali się żywcem w jego wnętrzu.

Po dwóch dniach obrony miasta, z powodów braku amunicji i bezsensowności dalszej walk,i celem zachowania ludności cywilnej przy życiu, poddaje się i wówczas zaczyna się czas nieopisanych zbrodni i represji ze strony sowieckich żołnierzy.

22 września sowieci aresztują niemal całą inteligencję Grodna, żołnierzy, harcerzy, policjantów. U kogo znaleziono choćby nóż czy scyzoryk, natychmiast zostaje publicznie rozstrzelany. Krew płynie ulicami, ściany budynków stają się czerwone od rozstrzeliwanych mieszkańców Grodna.

Adam z kolegami ukrywa się w dobrze zamaskowanych piwnicach domów, które wcześniej przygotowywali jako miejsca ukrycia i obrony. Tam mieli zgromadzoną żywność i broń. Tam także zanieśli zdobyte w czasie walki sowieckie mundury.

Widzą oni z okien poddasza jednego z budynków jak wieczorem 22 września sowieci zabijają wielu mieszkańców w tym ich ojców. Zbijają ich strzałem w tył głowy i dobijają bagnetami karabinów, matki są gwałcone prawie publicznie na placu i po zgwałceniu przez wielu żołdaków oni rozpruwają im brzuchy bagnetami. Kobiety umierają w nieopisanych cierpieniach jęcząc głośno. Harcerze po takim widoku przysięgają krwawą zemstę i śmierć oprawcom.

Krwawa zemsta na sowieckich katach

W dzień harcerze ukrywają się przed oprawcami sowieckimi, którzy już zaczęli ich poszukiwać za obronę Grodna. Wiezorami przebrani w mundury sowieckie i broń, zabraną w czasie zdobycia wozu z aprowizacją, zabijają z niespotykaną wściekłością napotkanych na ulicach, w parkach, w budynkach, wrogów. Zabijają ich także po cichu bagnetami, głównie gdy śpią w swoich kwaterach lub strzałami z broni palnej, gdy sowieci wracają do koszar pijani i szczęśliwi z dokonywanych mordów i grabieży.

Zabijają ich bez litości wręcz ze łzami rozpacz po utracie ojca i matki, najbliższych jako odwet, jako zemstę którą im zaprzysięgli. Ci młodzi pełni romantycznych uniesień chłopcy stają się bezwzględными bojownikami – żołnierzami.

Upatrzyli sobie głównie oficerów i żołnierzy NKWD najbardziej

zwyródniatych katów, których to zabijają po planowym przygotowaniu takiej akcji. Pomagają im w tym znajomi, mieszkańcy Grodna, informując gdzie ci sowieci śpią, gdzie chodzą itp.

Adamowi udaje się przez czysty przypadek rozpoznać oficera sowieckiego, który gwałcił i mordował jego matkę, a on tę scenę widział.

Dopada kata swojej matki w kwaterze gdy ten oprawca już spał. Wbija mu długo bagniet w piersi i zaskoczone oczy, bardzo długo, tak jakby chciał zapomnieć tamte widziane straszne sceny, gdy ten kat gwałcił i mordował jego matkę. Mieszkańcy pomagają zakopać na pobliskim trawniku zabitego oprawcę. Zabija tej nocy także jeszcze dwóch pijanych żołnierzy sowieckich. Jednemu podcina gardło, drugiemu wbija bagniet w serce. Jego koledzy namawiają go do ucieczki z miasta, ponieważ obława na nich już się rozpoczęła i wyznaczono za ich głowę wysoką nagrodę.

Pomaga im w ucieczce znajomy sklepikarz, wywożąc wozem poza miasto. Harcerze przez kilka dni przebywali w jednej z pobliskich plebanii ukryci w piwnicach. Tam starali się dojść do siebie po tych strasznych przeżyciach.

Młodzi, 15 i 16-letni, osieroceni przez zbrodnie katów sowieckich, zaprzysięgli zemstę, zaprzysięgli ją na krzyż, w obecności kapłana. I tak się stało. Walczą ci harcerze w oddziałowych AK walczą aż do lat 50-tych XX wieku, stając się ich dowódcami nazywanymi obecnie Żołnierzami Wyklętymi. Ich podwładni czy dowódcy są zaskoczeni, jak są zdesperowani w atakach na sowietów głównie NKWD jak nie boją się śmierci.

Wojnę przeżyli, udało im się uniknąć katowni UB. Ale już nigdy nie zapomnieli o tych straszliwych zbrodniach, dokonanych przez sowieckich

oprawców w Grodnie, jak trauma zawsze te sceny wracały im przed oczy.
Przez wiele lat ukrywali się pod zmienionymi nazwiskami. Tamte straszne
chwile zmieniły całkowicie ich życie.

Tym bohaterom, obrońcom Polski tak mocno doświadczonym przez los dla
których Polska była dobrem najwyższym ten artykuł poświęcam.

Chwała bohaterom !